

1 listopada 1755 - trzęsienie ziemi w Lizbonie

*Zdarzyło się to w Lizbonie,
najprawdziwszy świata koniec,
wstrząsy jak z piekła,
ziemia się wściekła,
ocean kipi, port płonie...*

(ebs)

1 listopada 1755 roku o godzinie 9.40 rano miało miejsce w Lizbonie tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi; pozostawiło po sobie niemal zupełnie zrujnowane miasto oraz zniszczoną większą część południowego wybrzeża – aż do Algarve. Bezpośrednio po trzęsieniu ziemi wystąpiło zjawisko tsunami. Fale tsunami, według późniejszych obliczeń, mogły osiągać wysokość do 20 metrów. Na obszarze niedotkniętym przez morze szalały setki pożarów. Katastrofa pociągnęła za sobą ok. 30 tys. ofiar śmiertelnych.

Było to jedno z najtragiczniejszych (pod względem liczby ofiar) trzęsień ziemi w historii ludzkości. Współcześni nam geolodzy obliczają, że trzęsienie ziemi w Lizbonie miało natężenie 9 stopni w skali Richtera. Jego siła była tak wielka, że odczuwali je również mieszkańcy dalekiej Wenecji, co w swych pamiętnikach odnotował Giacomo Casanova.

Tak to mogło wyglądać (komentarz w j. niem.):

<http://www.youtube.com/watch?v=ebcBepkxV4w&feature=related>

Po tym kataklizmie Wolter sformułował słynne pytanie: "Dlaczego Lizbona?", które zawarł w swoim "**Poemacie o trzęsieniu ziemi w Lizbonie**" ("**Poème sur le désastre de Lisbonne**"):

A wy, filozofowie, którzy twierdzić śmiecie,
Że "dobre jest cokolwiek się zdarzy na świecie",
Chodźcie spiesznie oglądać te kupy popiołów,
Te kobiety i dzieci leżące pospołu,
Te smutne szczątki domów wkoło rozrzucone,
Pod rozbitym marmurem ciała rozproszone;
Sto tysięcy nieszczęsnych podartych przez ziemię,
Rozdartych, krwią broczących, których murów brzemię
Za życia pogrzebało. Nikt ich nie ratuje,
Więc, wśród męki, czekają, aż śmierć się zlituje!

[...]

Wierzcie mi, że gdy ziemia roztwiera otchłanie,
Niewinna jest ma skarga i słuszne wołanie.
A wy na to: "Na świecie wszystkiego potrzeba,
Wszystko jest dobre". Cóż to! Więc na świecie całym
Bez zniszczenia Lizbony gorzej by się działo?
Czyście tak bardzo pewni, że Pierwsza Przyczyna
Wszystkowiedna, wszechmocna, co wszystko zaczyna,
Nie mogłaby nas rzucić na ten smutny padół,
Bez stworzenia wulkanów niosących zagładę?

[...]

Tak to jęczą stworzenia ze świata całego,
Wszyscy cierpią i giną, jeden przez drugiego,
A wy byście pragnęli w fatalnych chaosie
Powszechne szczęście z nieszczęść każdej z istot wznosić?

[...]

Tu wszystko wojnę toczy, człowiek, żywiół, zwierzę,
Zło na ziemi jest właśnie: to przyznać należy.

[...]

Na tej grudce błota, zmęczone atomy
Na śmierć wciąż narażone i na losu gromy
Lecz atomy myślące, bo myślą wiedzione
Wymierzyć potrafiły nieba rozgwieżdżone.
Człowiek duchem wzlatuje do nieskończonego,
Niezdolny choć przez chwilę znać siebie samego.
Świat pychy i błędów to nic innego, w końcu,
Jak teatr nieszczęśliwych o szczęściu mówiących.

[Przypis: Pierwotną wersję poematu kończył następujący dwuwiersz]:

Cóż więc trzeba, o śmiertelni? Trzeba, śmiertelnicy, byśmy cierpieli
W milczeniu przyjęli swój los, wielbili i umierali.

[Później Wolter nieco złagodził pesymizm tego zakończenia]:

Ongiś, gdy pewien kalif na śmierć się gotował,
Do Boga, którego czcił, modlił się w te słowa:
Przynoszę ci to wszystko, czego niezmierny
Majestat twój tak wielki nie posiada wcale:
Nędze, wady, ciemnotę, niedole i żale.
Lecz ów kalif zapomniał, w swej ostatniej chwili
Przydać nadziei, którą samiśmy stworzyli.

[...w oryginale słowo "nadzieja" (esperance) kończy poemat Woltera...]

(tłumacz mi nieznany)

* * *

Z relacji świadków wynika, że ruchy tektoniczne ziemi były wyczuwalne w czasie od 6 minut do 2 godzin i 30 minut, zależnie od miejsca. W centrum Lizbony ziemia pękała tworząc rozstępy dochodzące do 5 metrów szerokości. Widząc to zjawisko wielu ocalałych szukało ucieczki w pobliżu portu, obserwując cofanie się wody i odsłonięcie dna morskiego, wypełnionego wrakami zatopionych statków i straconych ładunków. Kilkadziesiąt minut później nadeszła fala o wysokości ok. 20 metrów i zalała port wraz z całym centrum Lizbony. Na terenach, gdzie tsunami nie dotarło, rozszalały się pożary, które trwały 5 i więcej dni.

Około 85% zabudowy Lizbony uległo zniszczeniu, włączając w to pałace, biblioteki, klasztory, kościoły, szpitale i domy prywatne. Oddany do użytku 6 miesięcy wcześniej gmach Opery został całkowicie spalony. Pałac królewski usytuowany nad Tagiem legł w gruzach pod wpływem ruchów ziemi, a następnie został zalany przez tsunami. Wewnątrz znajdowała się biblioteka zawierająca 70 tys. woluminów i setki dzieł sztuki, włączając dzieła Tycjana, Rubensa i Correggio. Cenne archiwum królewskie zawierające dokumenty dotyczące badań oceanograficznych oraz inne podobnej wartości zbiory także zostały stracone na zawsze.

Trzęsienie zniszczyło największe kościoły Lizbony, Katedrę Świętej Marii, Bazyliki: Św. Pawła, Św. Katarzyny, Św. Wincentego i Zmiłowania *Misericordia*. Klasztor *Do Carmo* w centrum miasta został zniszczony, a jego ruiny, które pozostawiono jako pamiątkę po kataklizmie mogą być zwiedzane przez turystów do dziś. W czasie trzęsienia ziemi zaginął w całości i bez śladu grobowiec Alvaresa Pereiry, który znajdował się w tym właśnie klasztorze. Spłonął szpital królewski "Wszystkich Świętych", a w nim setki pacjentów. Rejestry podróży historycznych Vasco da Gamy i Krzysztofa Kolumba zostały bezpowrotnie stracone, taki sam los spotkał także mnóstwo zabytkowych budowli w stylu manuelińskim.

Rodzina królewska cudownym zbiegiem okoliczności ocalała. Król Józef I i dwór opuścili tego dnia miasto, aby wziąć udział w porannej mszy w podlizońskiej miejscowości Belém. Nieobecność króla w mieście zawdzięcza się zachciance księżniczki, aby spędzić dzień Wszystkich Świętych poza miastem. Ze względu na katastrofę król nabawił się fobii przebywania w zamkniętym pomieszczeniu i resztę życia spędził mieszkając w luksusowych konstrukcjach namiotowych, specjalnie dlań zaprojektowanych.

Podobnie jak król, minister wojny i przyszły premier Portugalii markiz de Pombal przeżył trzęsienie. Bardzo praktyczny w działaniach nakazał wojsku natychmiastową odbudowę Lizbony. Mówi się, że na zadane pytanie "I co teraz?", zwykł odpowiadać "Pochować zmarłych i zatroszczyć się o żywych." Nakazał ugasić szalejące pożary i pogrzebać ofiary, aby uniknąć epidemii.

Minister i król zakontraktowali natychmiast architektów i inżynierów. W niecały rok po trzęsieniu ruiny zostały ostatecznie usunięte, a prace nad rekonstrukcją Lizbony szybko posuwały się naprzód. Król życzył sobie, aby nowe miasto było uporządkowane, posiadało wielkie place i szerokie prostopadłe aleje. W owym czasie ktoś spytał markiza de Pombal: "po co komu tak szerokie ulice?" W odpowiedzi usłyszał: "pewnego dnia okażą się wąskie."

Nowe centrum Lizbony znane dzisiaj jako *Baixa Pombalina* jest starym miastem Lizbony. Zabudowa jest pierwszą na świecie skonstruowaną z myślą o ochronie antysejsmicznej. Wszystkie tutejsze kamienice były najpierw w formie modeli z drewna poddane testom maszerującego dookoła nich wojska.

Sumienność i determinacja ministra nie ograniczyła się wyłącznie do rekonstrukcji miasta. Markiz de Pombal przeprowadził we wszystkich parafiach Portugalii ankietę, dotyczącą trzęsienia ziemi i jego skutków w całym kraju. Do podstawowych pytań należały następujące;

Jak długo trwało trzęsienie? Ile razy powracało? Jakiego rodzaju straty spowodowało? Jak reagowały zwierzęta? Co się stało ze studniami?

Odpowiedzi zostały zdeponowane w archiwum Torre do Tombo, gdzie znajdują się do dziś. Dzięki uzyskanym odpowiedziom naukowcy posiadają wiarygodne źródło informacji o przebiegu trzęsienia ziemi w Lizbonie. Ankieta markiza de Pombal pozostaje pierwszą znaną próbą opisu zjawisk sejsmologicznych na świecie. Z tego względu markiz de Pombal jest uznawany za prekursora sejsmologii.

50-minutowy film-rekonstrukcja wydarzenia (po niem.):

https://www.youtube.com/watch?v=cYud0JLGU_g

więcej tutaj

i tutaj (po ang.)